

WARTOŚCI EUROPEJSKIE A FRANCJA I POLSKA

Proszę mi pozwolić zacząć od zacytowania wypowiedzi znanego polityka na temat „odrodzenia Europy”: *odrodzenie to właściwe słowo. Nowa Europa musi powstać, solidniejsza, bardziej solidarna, bardziej prospołeczna... Istotnie Europa przeżywa najważniejszy kryzys w swej historii, kryzys finansowy, kryzys gospodarczy, kryzys polityczny, kryzys instytucjonalny nawet – aby nie powiedzieć kryzys egzystencjalny... Rynki kierują wszystkim, narzuca się zaciskanie pasa, recesja się zadomowiła, bezrobocie jest coraz większe. Jesteśmy więc dziś skonfrontowani z ryzykiem większym od wszystkich innych: że Europejczycy, po tylu rozczarowaniach i zawodach, odwrócą się od ideału, który był ich ideałem i ideałem poprzednich pokoleń od 50 lat... Jestem świadom, jak wy wszyscy, głębokiego, penetrującego niepokoju, który jest przeżywany w Francji i wszędzie w Europie na temat samego projektu kontynentalnego. Europa osłabła, w miarę kiedy oddaliła się od narodów, kiedy przestała odpowiadać ich oczekiwaniom, kiedy została postrzegana jako bezwładna przeciwko siłom rynku, nawet opętana chęcią deregulacji, niezdolna opierać się przed globalizacją liberalną. Takiej Europy już nie chcę. Tę Europę pragnę przeorientować. Kto powiedział te słowa? Nikt inny jak François Hollande, pięć tygodni przed wyborem na prezydenta Francji w 2012 r., podczas wielkiej konferencji o przyszłości Europy w Paryżu.*

Dlaczego to cytowałem? Nie aby pokazać, jak mądrzy są niekiedy politycy, zanim zostaną wybrani. Wiemy o tym. Nie aby uświadomić sobie, jak Hollande jako prezydent zapomniał o swoich przekonaniach i został pochłonięty przez maszynę unijną. Cytowałem to, abyśmy byli świadomi zupełnie nowej sytuacji. Przeciwnicy Unii Europejskiej dziś to są na pewno eurosceptycy z jednej strony, ale może jeszcze w większym stopniu to są dziś najbardziej zagorzali zwolennicy prawdziwej Europy! W rzeczy samej dzisiejsza Unia jest niestety zaprzeczeniem najlepszych tradycji Europy. Być Europejczykiem to dziś być przeciwnikiem tej Unii, zbiurokratyzowanej, neoliberalnej i totalnie niedemokratycznej, która stała się zagrożeniem dla idei europejskości. Jak można być Europejczykiem oraz zwolennikiem Unii lobbystów i mafii, Unii biznesu, a nie serca, Unii liberalizmu i laicyzacji, tak absurdalnej, że stała się wojującą nową religią!

To rozczarowanie osiągnęło teraz nowy wymiar, ale narastało od dawna. Już mówił o nim wielki Europejczyk, św. Jan Paweł II, który w 1991 r. na Zamku Królewskim w Warszawie powiedział, że Polacy stali już wówczas przed historycznym wyborem. Mówił: *Polacy mogą albo wejść po prostu do społeczeństwa konsumpcyjnego... albo też przyczynić się do ponownego odkrycia wielkiej, głębokiej, autentycznej tradycji Europy,*

*proponując jednocześnie przymierze wolnego rynku i solidarności*¹. Nieco później, bo w 2005 r., w książce „Pamięć i Tożsamość”², nasz papież napisał wprost, że Europa dziś to *permisywizm moralny, rozwody, wolna miłość, przerywanie ciąży, antykoncepcja, walka z życiem na etapie poczęcia, a także manipulacje życiem na schyłku. Program ten jest wspierany olbrzymimi środkami finansowymi, nie tylko w skali poszczególnych społeczeństw, ale także w skali światowej. Wobec tego wszystkiego, słusznie można się pytać, czy nie jest to również inna postać totalitaryzmu, ukryta pod pozorami demokracji*³.

Co się stało z europejskimi ideałami wielkich ojców Europy, Schumanna, Adenauera, de Gasperiego? Dla nich Unia Europy była owszem celem gospodarczym, ale znaczyła dużo, dużo więcej. Dla nich wartość Europy to była Europa wartości!

Gdzie dziś odnaleźć te wartości? Czy Francja i Polska mogą tu pomóc? Europa zachodnia – wróć do tego zaraz – zatraciła swoją tożsamość, ale Francja na pewno w mniejszym stopniu niż Niemcy czy Wielka Brytania. Francja została wierna wizji de Gaulle’a Europy ojczyzn, a nie konglomeratu bezbarwnego, kosmopolitycznego *melting pot*, rządzonego przez biurokrację brukselską. Więcej nawet, Francja nie tylko zatrzymała, ale pogłębiła wartości swoich regionów. Francja i Europa stają się ciekawe i bogate dlatego, że Bretania, Akwitania, Prowansja i inne potrafiły pozostać sobą, wierne swoim korzeniom. Pokazują, do jakiego stopnia Europa jest bogata, nie kosmopolityzmem, ale różnorodnością swoich narodów i regionów. To ważna lekcja!

W rzeczy samej jesteśmy skonfrontowani z dwoma krańcowymi niebezpieczeństwami: albo nie być sobą, nie szanować siebie i swoich korzeni i tradycji, czyli być kosmopolitami – wówczas nie być w ogóle wartościowymi dla Europy i dla świata – albo też afirmować swoją tożsamość, ale nie szanować innych! Odrzucając te ekstremalne tendencje należy być sobą w pełni, ale zarazem być otwartym wobec innych i promować różnorodność. Zbyt często mieszamy pojęcia i kultywujemy mgłę semantyczną. Tymczasem musimy pamiętać, że nacjonalizm jest zaprzeczeniem patriotyzmu, kosmopolityzm zaprzeczeniem miłości drugiego, indywidualizm zaprzeczeniem personalizizmu, kolektywizm zaprzeczeniem wspólnotowości etc...

Jaka zatem może być rola Polski, Polski św. Jana Pawła i ideałów Solidarności, w tym odrodzeniu Europy, o którym mówił Hollande, nie będąc jeszcze prezydentem? W rzeczy samej jestem głęboko przekonany, że to rola przednia, wiodąca, decydująca! Pisałem o tym w marcu w artykule opublikowanym w „Kurierze Wnet” pod wymownym tytułem: „Polska ostatnią szansą Europy”. Wróć do wspaniałej nauki św. Jana Pawła II, który tłumaczył, dlaczego odrodzenie Europy może przyjść nie od zagubionej Europy zachodniej, ale od Europy Środkowo-Wschodniej, a w szczególności

¹ <https://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x439/przemowienie-do-przedstawicieli-wladz-panstwowych-wygloszone-na-zamku-krolewskim/?print=1> [dostęp: 12.09.2016].

² Jan Paweł II, *Pamięć i Tożsamość*, Kraków 2005. Pełny tekst: <http://www.zwola.karmelicibosi.pl/formacja/pamitozs.pdf> [dostęp: 12.09.2016].

³ Tamże.

od Polski. Tak pisał w „Pamięci i tożsamości”: *kraje Europy Zachodniej są dzisiaj na etapie, który można by określić jako „posttożsamościowy”... Narody Europy Środkowo-Wschodniej pomimo wszystkich przeobrażeń narzuconych przez dyktaturę komunistyczną zachowały swoją tożsamość, a poniekąd nawet ją umocniły. Walka o tożsamość była dla nich walką o przetrwanie... Podstawowym zagrożeniem dla Europy Wschodniej jest jakieś przyćmienie własnej tożsamości. W okresie samoobrony przed totalitaryzmem marksistowskim ta część Europy przeżyła drogę duchowego dojrzenia, dzięki czemu pewne istotne dla życia ludzkiego wartości mniej się zdevaluowały niż na Zachodzie... Na czym wobec tego polega ryzyko? Polega ono na bezkrytycznym uleganiu wpływom negatywnych wzorców kulturowych rozpowszechnionych na Zachodzie. Dla Europy Środkowo-Wschodniej, w której tendencje te mogą jawić się jako rodzaj ‘promocji kulturowej’, jest to dzisiaj jedno z najpoważniejszych wyzwań. Myślę, iż właśnie z tego punktu widzenia toczy się tutaj jakieś wielkie duchowe zmaganie, od którego zależeć będzie oblicze Europy tworzące się na początku tego tysiąclecia⁴. Nie bez racji cytat ten figuruje na pierwszej stronie mojej książki „Blżej Polski”⁵.*

Oznacza to, że jeżeli jest nam drogi wspaniały ideał europejski, to musimy odrzucić dzisiejszą pseudo-Europę czy nawet anty-Europę brukselską wraz z jej koncepcją pseudowoczesności neoliberalnej, pozbawionej szacunku dla osoby ludzkiej. Oznacza to też, że nie możemy odwracać się od wartości związanych z polskością, z polskością Solidarności i nauki św. Jana Pawła II. W każdym razie proszę nie oczekiwać ode mnie, abym odzegał się od polskości. Przecież całe moje życie jest marszem ku polskości. Przecież wybrałem polskość, bo wiem, że od niej zależy przyszłość Europy. To jest dla Polski i dla Polaków ogromne wyzwanie, ale czy de Gaulle nie miał racji, mówiąc ongiś, że są dwa kraje – Francja i Polska, które albo są wielkie, albo nie istnieją?

Tak! Tylko jeśli jesteśmy sobą, tylko jeśli szanujemy siebie, tylko jeśli jesteśmy wierni korzeniom, możemy być Europejczykami i szanować innych! Tylko wówczas możemy się przyczynić do odrodzenia Europy. Wszyscy pragniemy, aby Europa była Europą, czyli kolebką humanizmu judeochrześcijańskiego z nową wizją cywilizacyjną dla całego świata. Dla nas wszystkich wartość Europy to Europa wartości. Ale w rzeczy samej, aby Europa była Europą jest tylko, jak widzimy, jedna droga: najpierw Polska musi być Polską!

⁴ Tamże.

⁵ Zob. M. Bernard, *Blżej polski. Historia przeżywana dzień po dniu przez świadka wydarzeń*, Warszawa 2015.